

Najwięcej pracujących Polaków ma podpisaną umowę o pracę. Na drugim miejscu króluje praca bez żadnej umowy, a najrzadziej zawierane są umowy o dzieło – tak wynika z ankiety przeprowadzonej przez portal Praca.pl.

Eksperti z portalu Praca.pl spytali ankietowanych o rodzaj umowy, na podstawie której są zatrudniani. Wśród prawie 2 tys. respondentów, niecałe 56 proc. zaznaczyło, że mają zawartą umowę o pracę. Prawie 30 proc. ankietowanych przyznało, że pracuje w szarej strefie. Na podstawie umowy o dzieło pracuje niecałe 3,5 proc. Umowę zlecenie podpisuje prawie 13 proc. Wynik ankiety wcale nie dziwi ekspertów rynku pracy – Skarb Państwa co roku traci w szarej strefie zatrudnienia setki miliardów złotych. Niestety ten trend raczej szybko się nie zmieni, ponieważ w Polsce wciąż opłaca się pracować na czarno. Omijanie wysokich składek ubezpieczeń oraz podatku, pozwalają zaoszczędzić pracodawcy nawet kilkaset złotych. Pracownik, choć nielegalnie, dostaje wyższą wypłatę – mówi Michał Filipkiewicz z portalu Praca.pl. Z kolei umowy o dzieło są dla pracowników mało korzystne. Osoba zatrudniona na podstawie umowy o dzieło nie korzysta z gwarancji pracowniczych określonych w przepisach prawa pracy. – Podmiot zatrudniający nie ma obowiązku zapewnić takiej osobie płacy na poziomie co najmniej minimalnego wynagrodzenia, płatnego urlopu wypoczynkowego, przestrzegać wobec niej norm czasu pracy obowiązujących pracowników itd. Pracujący na podstawie umowy zlecenia czy o dzieło nie korzysta także z ochrony przed zwolnieniem z pracy, a zatrudniający taką osobę nie ponosi odpowiedzialności, choćby nawet drastycznie naruszał postanowienia zawartej umowy – mówi Danuta Rutkowska z Państwowej Inspekcji Pracy.

Opiekunki z szarej strefy

Wśród zawodów, w których pracuje się zazwyczaj na czarno wymienia się najczęściej budowlańców. Specjaliści w tej branży mogą pod stołem zarobić nawet 5 tys. zł. miesięcznie – O zatrudnieniu kogoś na budowie zazwyczaj decyduje majster. Od niego zależy, czy potrzebuje dodatkowych osób do pracy, za którą zapłaci oczywiście z ręki do ręki. Budowlańcy bardzo często dorabiają też po godzinach, gdzie tak naprawdę zarabiają najwięcej – twierdzi Michał Filipkiewicz z Praca.pl. W dużych miastach coraz częściej zatrudniane są opiekunki do dzieci, z którymi zazwyczaj nie podpisuje się umowy. – Dorabiam trochę, opiekując się małym chłopcem. Nie wyobrażam sobie, że mogłabym się z tego rozliczać. Po pracy dostaję pieniądze do ręki. O emeryturze jeszcze nie myślę, a pieniądze mam na co wydawać – mówi dwudziestoletnia Natalia, studentka italianistyki z Warszawy. Szarą strefę zapełniają też nauczyciele i tłumacze, którzy dorabiają po godzinach pracy.

Surowe kary

Pracodawcy powinni się mieć jednak na baczności. Za nielegalne zatrudnianie grozi im kara nawet 30 tys. zł. Bezpieczni nie mogą się czuć również nielegalni pracownicy, na których może być nałożona kara grzywny, nie niższa niż 500 zł. Kontrolerzy Państwowej Inspekcji Pracy mogą w każdej chwili zapukać do dowolnego przedsiębiorstwa. – W toku postępowania kontrolnego inspektor pracy ma m.in. prawo do swobodnego wstępu na teren i pomieszczeń podmiotu kontrolowanego. Może żądać pisemnych i ustnych informacji w sprawach objętych kontrolą oraz wzywać i przesłuchiwać – mówi Danuta Rutkowska z Państwowej Inspekcji Pracy.

Praca.pl